

Na zakończenie rokowań

Podpisano wspólne oświadczenie delegacji partyjno-rządowych ZSRR i NRD

BERLIN (PAP)
Dnia 13 bm. podpisane zostało w Domu Jedności w Berlinie wspólne oświadczenie o rokowaniach między delegacjami partyjno-rządowymi ZSRR i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wspólne oświadczenie podpisał: pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikołaj, pierwszy sekretarz KC SED W. Ulbricht, premier NRD O. Grotewohl.

Radziecka delegacja partyjno-rządowa z N. S. Chruszczowem i A. I. Mikołajem na czele, złożyła we wtorek przed południem wizytę w ratuszu miejskim nadburmistrzowi wielkiego Berlina, F. Ebertowi. W czasie pobytu w ratuszu N. S. Chruszczow i A. I. Mikołaj wpisali się do złotej księgi miasta Berlina.



Na zdjęciu: N. S. Chruszczow i A. I. Mikołaj wśród mieszkańców Berlina.

Niepokojące wieści z Chamonix

Akcja ratownicza na płn. ścianie Eigeru uratowała życie Włochowi Corti

GRINDELWALD (telefon własny)
Jak informowaliśmy, w ub. sobotę rozpoczęła się największa w historii alpejskiej ratowniczej wyprawa, celem której było przyżycie z pomocą 2 alpinistów włoskim i 2 niemieckim, którzy w dniu 4 bm. rozpoczęli wspinaczkę w północnej ścianie Eigeru. Wczoraj w późnych godzinach wieczornych otrzymaliśmy telefonicznie od naszego korespondenta — APAMA SKOZYŁAS — kilka dalszych szczegółów z akcji ratunkowej, które podajemy poniżej.

W wyprawie uczestniczyli alpinści 5 państw, w tej grupie 8 Polaków z ekipy przebywającej obecnie w Berner Oberlandzie. W niedzielę włoski ekipy niemieckiej — A. Gramminger opuścił się na stalowej linie umocowanej pod szczytem Eigeru do biawki czterech alpinistów, gdzie znalazł jednak tylko młodego Włocha — Clauda Corti, którego udało się następnie uratować. Poszukiwania pozostałych alpinistów nie dały rezultatu, tym bardziej, iż nad Eigerem rozszalała się burza śnieżna. Nie chcąc narażać życia ratowników, tym bardziej, że nie ma już

szans, by poszukiwani alpinści żyli, kierownictwo dało w poniedziałek rozkaz zaprzestania poszukiwań.

Niepokojące wieści nadeszły wczoraj z Chamonix, gdzie przebywa inna grupa polskich taterników. Według informacji podanych przez prasę francuską w czasie wspinaczek w okolicach Mont Blanc zaginęło 4 Polaków. Poszukiwania są w toku.

Szczegóły wypadków w Chamonix jak również opis akcji ratowniczej w północnej ścianie Eigeru podamy w jutrzejszym numerze „Gazety”.

Minął czas wagarowania

Pewien publicysta oceniając niedawno szkolenie partyjne w minionym okresie wyraził się mniej więcej tak: „Przez wiele lat uczysz nas grzecznie do marksistowskiej szkoły niedzielnej, a potem gremialnie posyłasz na wagar”.

O tym, że ze szkoleniem, z propagandą w partii jest niedobrze, mówiło się i pisało już grubo przed Październikiem. Artykuły prasowe, różnego rodzaju listy do instancji partyjnych pełne były apeli w rodzaju: „Podnieś na wyższy poziom...”, „ulepszyć formę...”, „zbliżyć do życia...”. Apele, oczywiście, nie zmieniły niczego i nie mogły zmienić w warunkach, gdy naukę zastępowało agitka, a nauczyciele, oprócz dobrej woli i wiary w wyuczone formule, częściej nie mieli niczego więcej do powiedzenia swym uczniom. Po prostu, „wagary” w okresie popaździernikowym były konsekwencją tamtego okresu.

Na wiele miesięcy zarzucono w komitetach partyjnych jakakolwiek myśl o szkoleniu partyjnym. W owym okresie było to zrozumiałe. Nastąpiła szybko po sobie wydarzenia pochłaniały i przetrząsały wszystkich inne. Jednocześnie zaś w Tarnowie, Nowym Sączu, Zakopanem i wielu innych miejscowościach zaczęły powstawać nieznane dotąd instytucje: kluby dyskusyjne. Wszystkie one jednak (łącznie z tymi, które utworzone przy komitetach partyjnych) chętniej zajmowały się problemami ogólnospołecznymi czy kulturalnymi, niż polityką i ideologią marksistowską.

Wbrew pozorom, nie jest to argument przeciw potrzebie propagandy marksizmu, ale raczej objaw ubożstwa od szkolenia w dawnej, skompromitowanej postaci.

Potrzeba dobrej dyskusji politycznej! Informacji i tego wszystkiego, co składa się na pojęcie propagandy marksizmu, jest w chwili obecnej większa, niż kiedykolwiek. Wciąż jeszcze dla wielu ludzi, dla wielu członków partii istota przemian październikowych sprowadza się do pewnych posunięć organizacyjnych, personalnych, a nowa linia partii na wsł o organizowanie kółek rolniczych w miejsce spółdzielni produkcyjnych. Polska droga do socjalizmu, rewizjonizm i dogmatyzm to pojęcia często wprawdzie powtarzane na zebraniach i naradach partyjnych, ale jakieżż to ich trudna i szeroka treść rozumiana jest i przyswajana przez tych, którzy je wymawiają!

Stąd wniosek, że podstawowa forma szkolenia partyjnego pozostaje nadal (od roku już mniej więcej znane w partii) kółko studiowania aktualnej polityki partii i rządu. Formy i metody budowy socjalizmu w Polsce, to co składa się na pojęcie polskiej drogi do socjalizmu, zagadnienie kierowniczej roli partii, jej politycznego stosunku do poszczególnych klas i warstw społecznych, zagadnienie jedności partii, rewizjonizm i dogmatyzm — oto z grubsza biorące problemy, które przed innymi wymagały teoretycznego wyjaśnienia. Z tym wiąże się pewna ważna, wydaje się sprawa.

Błędne praktyki pracy partyjnej lat ubiegłych doprowadziły do stanu, kiedy zebranie — podstawowa forma życia partyjnego, niewiele różniło się od zwy-

W wyniku współpracy uczelni z zakładami pracy

Ponad 2 tysiące absolwentów szkół wyższych otrzymało skierowanie do pracy

WARSZAWA (PAP)
W roku bieżącym poważnej zmianie uległy zasady zatrudnienia absolwentów szkół wyższych. Uchylone zostały nakazy pracy, na miejsce których wprowadzono dobrowolne umowy między absolwentami a zakładami pracy. Jednocześnie należy stwierdzić, że reorganizacja wielu gałęzi przemysłu i administracji państwowej pociągnęła za sobą przesłowe trudności w znalezieniu dla niektórych absolwentów odpowiednich miejsc pracy. W tej sytuacji, obok inicjatywy indywidualnej każdego zainteresowanego absolwenta, niezbędna stała się także pomoc ze strony personelu pedagogicznego i administracyjnego uczelni oraz organizacji studenckich.

Jak dowiaduje się przedstawiciel PAP, większość szkół wyższych nawiązała w tej dziedzinie bezpośrednie kontakty z instytucjami i zakładami pracy. Daje to na ogół dobre rezultaty. We wszystkich uczelniach zostały powołane komisje zatrudnienia absolwentów. Zgłoszenia propozycji pracy napływają do szkół różnie: są przekroczenia w zgłoszeniach, jak również są niedobory.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że bardzo poważna liczba absolwentów ukończyła studia jesienią, a niektóre zakłady pracy, składając propozycje zatrudnienia liczą na objęcie wolnych stanowisk w terminie wcześniejszym. Zakłady tłumaczą się tu potrzebami wynikającymi z organizacji pracy oraz niemożnością dłuższego rezerwowania etatów. Trudność tę rozwiązano w ten sposób, że w uzasadnionych wypadkach daje się pracę studentom, którzy nie złożyli jeszcze egzaminu dyplomowego, lecz mają zaliczone wszystkie egzaminy z ostatniego roku studiów. W innych wypadkach absolwenci kończący studia jesienią już teraz nawiązują kontakty ze swymi przyszłymi zakładami pracy, w celu ogołnego zapoznania się z czekającymi ich obowiązkami.

Jak wynika z nadsyłanych do uczelni zapotrzebowań, wysokość proponowanych wynagrodzeń waha się w granicach od 820 zł (aplikantura sądowa) do 2.200 zł (dla inżynierów górników pracujących pod ziemią). Wiele zakładów gwarantuje nowo przyjmowanym absolwentom mieszkania względnie zakwaterowanie, są jednak liczne wypadki, że zakłady nie dysponują takimi możliwościami.

Niektóre resorты — np. sprawiedliwości, górnictwa, hutnictwa, łączności, komunikacji, jak również Centralny Urząd Geodezji i Kartografii — wprowadziły już 1—2 letnie płatne praktyki zawodowe dla absolwentów szkół wyższych. Inne resorты przygotowują odpowiednie zarządzenia w tej sprawie.

Red. Czesław Kopiasz telefonuje z Katowic

Osk. Hartman: Przyznaję się do czynów zabronionych polską ustawą — nie przyznaję się do winy!

(Drugi dzień procesu)

W drugim dniu toczącego się przed Sądem Wojewódzkim w Katowicach procesu grupy byłych pracowników Prokuratury krakowskiej i Milicji Obywatelskiej z Władysławem Hartmanem na czele, zeznawał główny oskarżony. Rozprawę prowadzi sędzia Sąd Wojewódzkiego, Kazimierz Świątała w asyście sędziów W. Łabaziewicza i L. Jurewicza. Rzecznikiem oskarżenia jest prokurator Mieczysław Orzechowski.

Przed stołem sędziowskim stał osk. Hartman. Jest bardzo blady i wychudły. Często kaszle, często przeciera dłoń czoło, jak ktoś, kto chce zebrać rozbiegane myśli. Tłumaczy się, że obecny stan jego zdrowia nie pozwala mu na pełne skupienie się. Mówi cicho, chaotycznie. Od stołu sędziowskiego pada pierwsze pytanie.

Przewodniczący: Czy przyznajecie się do zarzucanych aktów oskarżenia czynów przestępczych?

Oskarżony: Przyznaję się do popełnienia czynów zabronionych polską ustawą karną, ale nie przyznaję się do winy.

Oskarżony Władysław Hartman zaznacza po raz wtóry, że nie czuje się dobrze, a następnie rozpoczyna składanie wyjaśnień.

— Zostałem zatrzymany i aresztowany w chwili, kiedy w stosunku do mnie były tylko trzy zarzuty. Gdybym się zatrzymał tylko na wyjaśnienie tych trzech spraw, dawno byłbym już w domu. Składam wyjaśnienia przed prok. Saneckim, S. Perowem i on wiele innych przestępstw. Wtedy powiedziałem, że mam szereg innych spraw na sumieniu, do których się przyznaję, jeżeli otrzymam gwarancję wolności. Potem, w czasie dalszych przesłuchań czułem, że cała rzecz idzie w kierunku sugerowania mi szpiegostwa...

W miarę składania zeznań coraz jaśniejsza staje się linia obrony osk. Hartmana. Stara się on w swym wywodzie udowodnić, że zeznania złożone w śledztwie prowadzonym przez Komitet dla Spraw Bezpieczeństwa były wymuszone. Mówi o nacisku psychicznym, mówi o tym, że prowadzący śledztwo por. Tomaszczuk od chwili, gdy dowiedział się, że najdroższą istotą dla oskarżonego jest jego dziecko, groził mu: „Nie zobaczysz nigdy swojego dziecka. Twoje kości tu zostaną. Nie takie asy, jak ty, tu się wykonywały”. Potem twierdzi Hartman — mówiono mu: „Hartman, mów nieprawdę, ale mów. Połóż łapę i nazwiśka”. Poza tym prowadzący śledztwo miał rzekomo obiecywać zastosowanie wobec niego art. 5 ustawy amnestyjnej.

— Wtedy powiedziałem: dobrze, powiedzcie, co mam mówić, o co wam chodzi?

— O ludzi!



Na zdjęciu: oskarżony Hartman. Fot. A. Piotrowski

Uroczyste odsłonięcie

ołtarza Wita Stwosza

(Inf. wł.) Jak już podawaliśmy, prace montażowe przy ołtarzu Wita Stwosza w kościele Mariackim zostały całkowicie zakończone. W prezbiterium zainstalowano jupityrę, aby umożliwić filmowcom krajowym i zagranicznym dokonywanie zdjęć ołtarza podczas uroczystego odsłonięcia, które odbędzie się 15 bm.

Tak więc jedynie w swoim rodzaju dzieło sztuki, jakim jest ołtarz Wita Stwosza, które szczęśliwym trafem nie uległo zniszczeniu w czasie zawieruchy wojennej, wróciło na dawne miejsce.

Przy tej okazji warto chyba wspomnieć o trwających przeszło cztery lata pracach przy konserwacji i odnowieniu zabytkowego ołtarza. Prace te wykonywane z polecenia naszego rządu przeprowadzone zostały z całą pieczołowitością, nie szczędzono przy tym maksimum wysiłku, ani funduszy na ten cel.

Odnaleziony w maju 1945 r. w Norymberdze, gdzie ukrzył go hitlerowski okupant, ołtarz Wita Stwosza został przywieziony do Krakowa i w czerwcu 1946 r. rozpoczęły się prace mające na celu przywrócenie go do stanu, w jakim przed wiekami został przekazany naszemu miastu przez twórcę. Prace konserwacyjne, którymi kierował prof. Marian Słonecki, trwały do końca 1950, po czym, aż do roku bieżącego dzieło Wita Stwosza było udośćownie zwiedzającym zbiory wawelskie.

W archiwum przy kościele Mariackim znajduje się odpis dokumentu spisane go przez Jana Heideka z Gdańska, pisarza miejskiego, który to dokument został złożony w puszcę cmentarnej za ołtarzem podczas odsłonięcia w 1489 r. Dokument ten, znaleziony 12 kwietnia 1585 roku przy odnawianiu ołtarza był już mocno zniszczony, toteż dokonano wówczas odpisu.

Huta im. Lenina

podejmuje walkę z absencją

KRAKÓW—NOWA HUTA
Od dłuższego czasu, szczególnie zaś w miesiącach letnich, w Hucie im. Lenina występują poważne trudności z obsadzeniem szeregu stanowisk produkcyjnych na skutek wzmożonej absencji pracowników. Jak wynika z danych statystycznych, w podstawowych wydziałach Huty im. Lenina miesięczna absencja dochodzi często do 20 a nawet 30 proc. ogółu zatrudnionych. Np. tylko w wydziale walcowni ciągłej blach na gorąco w lipcu br. stracono na skutek absencji ok. tysiąc roboczodni.

Nad problemem tym, decydującym w dużej mierze o wydajności pracy oraz wynikach produkcyjnych całego kombinatu, obradowała rada robotnicza Huty im. Lenina. Wśród postulatów wysuwanych w toku dyskusji były m. in. sprawy nowego regulaminu pracy, który obowiązywałby całą załogę oraz zagadnienie redukcji osób łamiących bez uzasadnionych przyczyn dyscyplinę pracy. Pierwsze tego rodzaju redukcje

notorycznych bumelanłów przeprowadzono już w porozumieniu z załogą w walcowni blach. Pod adresem przychodni zdrowia w Hucie im. Lenina wysunięto postulat, aby bardziej wnikliwie niż dotychczas przeprowadzać badania pracowników zgłaszających się po zwolnieniu z pracy.

Zemsta strażaka
WROCŁAW. Komendant ochotniczej strażki pożarnej w Lewinie Kłodzkim — Stanisław Dolinski czując się dotknięty tym, że kierownik obwodowego zespołu satyryków odmówił wpuszczenia go na widownię w czasie przedstawienia zorganizowanego w gromadzkim domu kultury w Lewinie, postanowił przetrząsnąć wszystkich pożarom. W trakcie przedstawienia rzucił on na salę palące świece dymne. Na scenie i widowni, gdzie znajdowało się 250 osób wybuchła panika, którą z trudem opanowali milicjanci.

Chwilę po mundurze strażaka za tem „kawali” zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej i służbowej.

Komunikat PAP

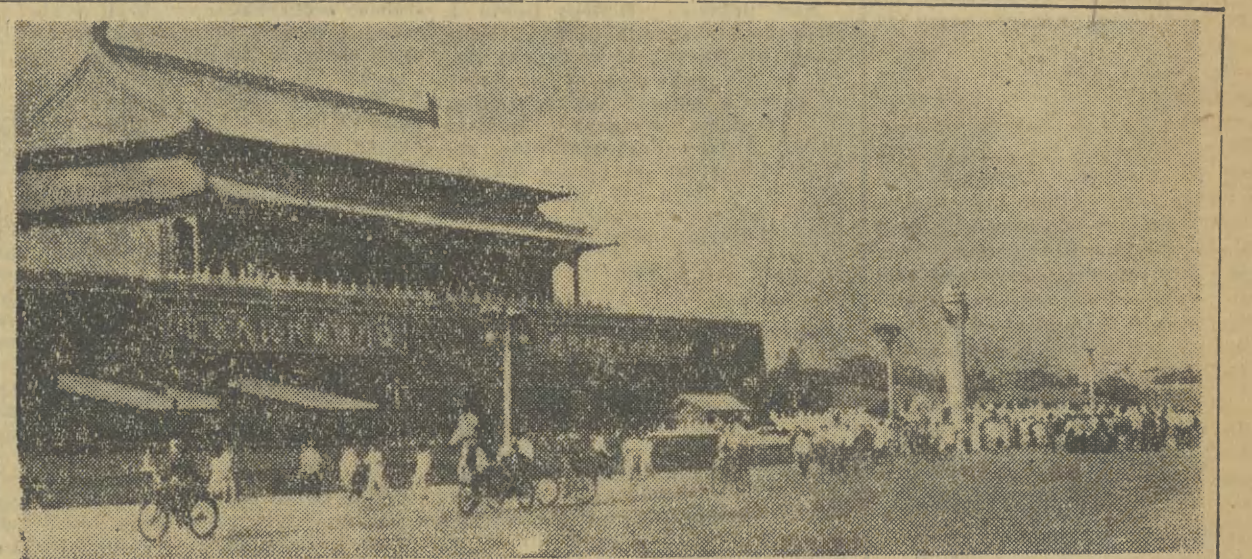
Tramwajarze łódzcy przystąpili do pracy

WARSZAWA (PAP)
Jak już donosiła prasa łódzka w dniu 12 sierpnia zastrajkowali tramwajarze w Łodzi.

Komunikat rządu z dnia 10 sierpnia zapowiedział podniesienie płac szeregu grup pracowników, w tej liczbie również płac pracowników tramwajów miejskich w całym kraju. Suma przeznaczona na regulację płac pracowników tramwajów miejskich — około 50 mln złotych — wyczerpuje obecne możliwości naszej gospodarki. Wszelka podwyżka tych płac ponad ustaloną obecnie granicę mogłaby być dokonana jedynie kosztem innych grup pracowników, często gorzej uposażonych od tramwajarzy.

Mimo, że tramwajarzom w Łodzi zakomunikowano o postanowieniach rządu jeszcze przed ogłoszeniem komunikatu z dnia 10 sierpnia, załoga łódzkich tramwajów dała postuch niedopowiedzialnym elementom i — wysuwając nierzadne żądania rozpoczęła strajk.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych tramwajarze łódzcy na zebraniu związkowym, uznając niesłusność akcji strajkowej, podjęli uchwałę o przystąpieniu do pracy. Pierwsze tramwaje w Łodzi zostały uruchomione wczoraj wieczorem.



Na stronie 3-ciej dzisiejszego numeru zamieszczamy korespondencję własną z Chin pt. „Mówi chińska ulica” (z cyklu „Socjalizm, który się rozumie”) ZBIGNIEWA KWIATKOWSKIEGO. Na zdjęciu: Plac Tien An Men w Pekinie — jedno z centrów stolicy Chin.

